

Biblia Lutra światłem na drodze Kościoła Reformacji

„Jedynie pismo” – to podstawowa zasada Reformacji, o fundamentalnym znaczeniu dla życia Kościoła. W oczywisty sposób łączy się ona z zasadą: „jedynie wiara” (*sola fide*), bowiem nie ma wiary bez świadectwa słowa Bożego, a bez wiary inne *sola* są pustymi hasłami. Wyznajemy: jedynie Bóg, jedynie Chrystus, jedynie łaska, jedynie słowo¹. Dlatego epokowym wydarzeniem w czasie Reformacji było ukazanie się Lutrowego przekładu Pisma Świętego na język niemiecki. Od czasu ukazania tego przekładu, Biblia była światłem na drodze Kościoła Reformacji. A w czasach Lutra reforma Kościoła uważana była za posłuszeństwo wobec słowa Bożego i tak być powinno nadal.

Uważa się, że geneza Reformacji związana jest z dniem 31 października 1517 roku, a więc

z przybiciem przez Lutra 95 tez na temat odpustów na drzwiach kościoła zamkowego w Wittenberdze. Spór o odpusty, być może dałoby się załagodzić, gdyby doszło rzeczywiście do publicznej dysputy na temat wartości odpustów. Znacznie istotniejszym był spór o średniowieczny sakrament pokuty, zarysowujący się w tle sporu o wartość odpustów. Przede wszystkim zdecydowanie najważniejsza była kwestia nadrzędnego autorytetu w Kościele. Zarzewie tego pierwszego zostało właściwie rozdmuchane w późniejszym okresie, Luter bowiem w tezie 2 wyraźnie zastrzegł, że nie chodzi w 1. tezie o „sakrament pokuty, to jest spowiedzi i zadośćuczynienia, które kapłan sprawuje”. Drugi zarysowany w tezach spór, dotyczący autorytetu w Kościele, rozgorzał ze szczególną mocą, kiedy w Rzymie uznano, że należy wykazać Lutrowi błędy w jego rozumowaniu pojmowaniu pokuty i kwestii odpustów. Zadania tego podjął się papieski teolog Sylwester Mazzolini, zwany od miejsca urodzenia Prieriasem. Prierias sformułował cztery „fundamenty”, na których oparta była ówczesna rzymska nauka o odpustach. Wynika z nich, że kacerzem jest ten, kto nie opiera się na nauce Rzymu i nieomylnego papieża. Według Prieriasa Kościół rzymski ma prawo decydować o tym, co jest prawdziwe w nauce i praktyce kościelnej, a co jest herezją. Mazzolini miał odwagę postawić na równi nieomylność papieża z nieomylnością Pisma Świętego, a właściwie wyżej autorytet papieża, skoro tylko papież ma prawo decydować o wykładni Pisma. Sobór może się nawet mylić, to jednak – jeśli papież przyjmie uchwały soboru, to błąd staje się prawdą².

Czy Luter mógł milczeć, skoro już w 62 tezie napisał: „Prawdziwym skarbem Kościoła jest najświętsza ewangelia chwały i łaski Bożej”. Co prawda niewyraźnie, ale w tle tej tezy znajdują się przemyślenia Wittenberczyka na temat wartości słowa Bożego, które poczynił w trakcie wykładów na temat psalmów. Luter odpowiedział na tzw. „fundamenty” Prieriasa, wykazując, że są one niezgodne z tradycją Kościoła, przede wszystkim z Pismem Świę-

¹ Już w roku 1516 myśli M. Lutra koncentrowały się wokół hasła: *solus Christus, sola gratia, sola fide, solo verbo*. Zob. Gerhard Brendler, *Martin Luther. Theologie und Revolution*, Berlin 1983, s. 264.

² Richard Friedenthal, *Luther. Sein Leben und seine Zeit*, (Przekład polski: Cz. Tarnogórski: Marcin Luter. *Jego życie i czasy*, Warszawa 1991, s. 177nn; Heiko A. Oberman, *Luter. Mensch zwischen Gott und Teufel*, (Przekład polski: Elżbieta Adamiak, *Marcin Luter. Człowiek między Bogiem a diabłem*, Gdańsk 1996, s. 36nn.

tym. Tym samym Luter autorytetowi papieża, jako nieomylnego interpretatora Pisma i wszelkich teologicznych poglądów, przeciwstawił autorytet Pisma Świętego.

Wydarzenia, które nastąpiły po wymianie ciosów między Prieriasem a Lutrem są dobrze znane, a mianowicie przesłuchanie Lutra przez Kajetana na sejmie w Augsburgu i wreszcie sejm w Wormacji, wyjęcie Lutra spod prawa i papieska bulla, potępiająca Lutra i jego naukę³.

Ale pozostawmy na chwilę na uboczu tamte wydarzenia i zapytajmy o genezę Lutrowych poglądów na temat Pisma Świętego i jego autorytetu. Znane jest pewne wydarzenie z życia Lutra, które urosło do wymiaru symbolu.

Spotkanie Lutra z słowem Bożym Luter pewnego razu miał zobaczyć w czytelni uniwersyteckiej Biblię, przykutą łańcuchem do stołu i od tego czasu zainteresował się nią. Tego wydarzenia nie można uważać za odkrycie Biblii przez Lutra. Sam fakt, że znajdowała się na widocznym miejscu świadczy, że była ona znana i czasem sięgano do niej w średniowieczu, przynajmniej w Erfurcie, gdzie wydarzenie miało miejsce. A przykuta była do stołu dlatego, aby jej nie ukradziono.

Biblia w średniowieczu była wielokrotnie interpretowana⁴. Mówiono, że zawarty jest w niej sens literalny, alegoryczny, tropologiczny i anagologiczny⁵. Ta hermeneutyczna zasada, chociaż miała dopomóc w odczytaniu sensu wypowiedzi biblijnych, w gruncie rzeczy, sens ten zaciemniała.

Marcin w 14 roku życia został wysłany do szkoły katedralnej w Magdeburgu⁶, gdzie spotkał się z działalnością braci zerowych (Nullbrüder), świeckiego bractwa założonego przez Holendra Geerta Groote (+ 1384)⁷. Bracia wspólnego życia, jak nazywano też braci zerowych, zajmowali się opieką i wychowaniem uczącej się młodzieży. Do programu wychowawczego należało między innymi czytanie i studiowanie fragmentów Pisma Świętego oraz przysposobienie do życia według zasad ewangelicznych. Co prawda bracia wspólnego życia nie mieli do dyspozycji całej Biblii, ale mieli jej florilegia, czyli wypisy, zbiory biblijnych sentencji, to jednak w pewnym ograniczonym zakresie zaznajamiali swoich wychowanków z Pismem Świętym. A więc na progu młodzieńczego życia, Luter spotkał się z Biblią i jej słowo nie było mu całkowicie obce.

Ale wykształcenie teologiczne braci zakonnych, do których po 1505 roku należał Marcin Luter, opierało się głównie na poznaniu najważniejszych wypowiedzi i sentencji średniowiecznych teologów, co jednak nie znaczy, że niektórzy z braci nie mieli dostępu do Biblii w łacińskim tłumaczeniu Hieronima ze Strydony (ur. między 331 a 347 , zm. 30 wrze-

³ Martin Brecht, *Martin Luther. Sein Weg zur Reformation 1483 – 1521*, Stuttgart 1981, s. 427nn.

⁴ Martin Brecht, dz. cyt., s. 89.

⁵ Werner G. Jeanround, *Theological hermeneutics*, [Przekład polski.: Maria Borowska, *Hermeneutyka teologiczna*, Kraków 1999, s. 41]

⁶ Martin Brecht, dz. cyt., s. 27n.

⁷ Jan Warmiński, *Groote Geert*, Encyklopedia katolicka, T 6, k. 187n.

śnia 419 lub 420). Taką Biblię Luter otrzymał w klasztorze i towarzyszyła mu ona niemal przez całe życie.

Znany jest też ostry kryzys duchowy młodego mnicha Marcina, którego źródłem było średniowieczne rozumienie Boga. Kryzys ten nie wyrósł z Biblii, lecz teologii, z średniowiecznego obrazu świętego i sprawiedliwego Boga.

Rozmowy Lutra z jego przełożonym, Johannesem Staupitzem, przedstawicielem niemieckiej mistyki, nie prowadziły do rozwiązania problemu Lutra, zawartego w pytaniu: Jak mogę być zbawiony? Jak mogę jako grzesznik ostać się przed sądem Chrystusa? W tle tych pytań znajdowała się między innymi Augustynowa nauka o predestynacji (przeznaczeniu do zbawienia lub potępienia). Staupitz – zgodnie z myśleniem mistyków – usiłował przekonać mnicha Marcina, że wystarczy miłować Boga, a wszelkie udręki i utrapienia duszy ustąpią. Ale jak miłować Boga, którego Luter bał się panicznie. Jak wyznał później, czasem Go wręcz nienawidził. Długie rozmowy Lutra z Staupitzem pod gruszą przy czarnym klasztorze w Wittenberdze, nie tylko nie usunęły wątpliwości trapiących Lutra, ale czasem prowadziły jeszcze do pogłębienia kryzysu. Przełożony Lutra postanowił więc pójść inną drogą. Zaprzestał przekonywania i pewnego razu powiedział do brata Marcina – będziesz doktorem Pisma Świętego i obejmiesz po mnie katedrę bibliistyki. Luter wymyślił aż 15 argumentów, dla których nie może przyjąć propozycji swojego przełożonego. Staupitz nie ustąpił, Luter musiał zająć się dogłębnym studiowaniem Pisma Świętego i przygotowaniem wykładów dla studentów wszechnicy wittenberskiej⁸. W 1514 roku rozpoczął wykłady na temat psalmów. Ale kryzys duchowy nie od razu ustępował, a nawet czasem się nasilał. Nawął pracy i obowiązków odrywał Lutra od dręczących go myśli. Kiedy przygotowując wykłady dla studentów na temat psalmów i doszedł do psalmu 22, do słów: „Boże mój, Boże mój, czemuś mnie opuścił?”, myśli jego – mówiąc obrazowo – doszły do „punktu wrzenia” i zostały skierowane na inne tory. Oderwały się od osobistego, duchowego problemu, a skierowane zostały na osobę ukrzyżowanego Jezusa. W średniowieczu bowiem odczytywano psalmy jako prorocstwo o Chrystusie⁹. Słowami: „Boże mój, Boże mój, czemuś mnie opuścił?” modli się przecież Chrystus na Golgocie¹⁰.

A więc Chrystus na Golgocie także czuł się opuszczonym przez Boga, musiał przeżyć noc Bożego oddalenia i opuszczenia. Nie tylko Luter doświadczał oddalenia Boga. Ale Pan Jezus nie był grzesznikiem, nie uczynił nic złego, był bez grzechu i był święty. Jeśli więc Bóg opuścił swojego Syna, to przecież nie mógł to być jakiś Boży kaprys, ale zamysł, który miał wydobyć człowieka z jego czeluści osamotnienia i bezsilności, tym bardziej, że po straszliwej nocy opuszczenia Syna Bożego przez Boga na Golgocie i nadszedł poranek wielkanocny, dzień triumfu nad śmiercią. A więc Bóg, który przeprowadził swojego Syna przez noc opuszczenia do dnia chwały, nie może być Bogiem kapryśnym, wyłącznie Bogiem gniewu, ale Bogiem miłującym, Bogiem pochylającym się nad grzesznikiem tak, jak pochylił się nad grobem Chrystusa. Lutrowe lęki powoli zaczęły ustępować.

⁸ Hans Mayer, *Martin Luther. Leben und Glaube*, Gütersloh 1982, s. 38nn.

⁹ Marcin Luter, *Przedmowy do ksiąg biblijnych*, (Przekład polski: Jerzy Krzyszpień, Warszawa 1992, s. 23.

¹⁰ *Dictata super Psalterium*, Studienausgabe 1, s. 50n.

Po wykładach na podstawie psalmów, przyszedł czas wykładów na temat Listu do Rzymian. Luter musiał dogłębnie przemyśleć każde zdanie Pawłowego listu, także to: „Uważamy bowiem, że człowiek bywa usprawiedliwiony przez wiarę, niezależnie od uczynków zakonu”(Rz 3,28). A Luter coraz lepiej poznając język grecki, zrozumiał, że grecki ekwiwalent słowa sprawiedliwość, każe spojrzeć zgoła inaczej na sprawiedliwość Boga, aniżeli jak chcieli scholastycy. Sprawiedliwość Boga jest sprawiedliwością usprawiedliwiającą a człowiek usprawiedliwiony jest zarazem sprawiedliwym przed Bogiem. Sprawiedliwość Boga jest darowaną sprawiedliwością, a nie zasłużoną. Luter później wielokrotnie powtarzał, że kiedy to zrozumiał, czuł się jakby przekroczył bramy raj¹¹. Łęki powoli ustępowały i nadszedł czas wewnętrznego uspokojenia, zaufania Bogu i powierzenia w Jego ręce życia, ale też nadszedł czas bezkompromisowego boju o prawdę ewangelii.

Komu Luter zawdzięczał wewnętrzny spokój? Papieżowi, który obiecywał odpust? Staupitzowi, choć wiele mu zawdzięczał? Nie. Zawdzięczał to nie własnemu zmaganiu się z Bogiem, podobnemu do zmagania się Jakuba z Bogiem nad rzeką Jabok. Zawdzięczał to Pismu, które do niego przemówiło. A więc Pismo musi przemówić, aby odrodzić i zbawić człowieka, aby odnowić Kościół. Ale jak ma przemówić, skoro napisane jest ono jakimiś nieznanymi słowami. Należy więc dać Niemcom – jak mówił Luter – Pismo w ich języku, jakim posługują się na co dzień w domu i na targu.

To było konieczne, ale przez pewien czas niewykonalne. Najpierw to przyszłe dzieło życia odsuwała sprawa odpustów, utarczki słowne z przeciwnikami, potem przesłuchanie w Augsburgu, pisanie traktatów, wykłady dla studentów, wreszcie Wormacja i edykt wormacki, na mocy którego Luter został wyjęty spod ochrony prawa. Mógł co prawda na mocy listu Żelaznego powrócić do Wittenbergi. Ale co dalej; pójść, gdzie Bóg poprowadzi?

Rozwiązanie problemu Lutra po sejmie w Wormacji elektor saski Fryderyk Mądry, którego poddanym był Luter, powierzył swoim zaufanym ludziom, którzy mieli zorganizować porwanie powracającego z Wormacji Lutra. Wiemy, że Luter po porwaniu na skraju lasu turyńskiego, został osadzony na Wartburgu, nieco wtedy podupadłym i zaniedbanym zamku. Pod przybranym imieniem rycerza Jerzego zamieszkał w dwóch niewielkich izdebkach¹². Czy to przypadek, czy specjalnie wybrane imię? Wiemy, że św. Jerzy był przedstawiany jako rycerz pokonujący smoka, a smok w czasach Lutra symbolizował antychrysta-papieża.

Odrzucenie nadrzędnego autorytetu papieżstwa i konsekwentne optowanie za Pismem Świętym, jako jedyną normą wiary i nauki Kościoła, jest niekwestionowanym osiągnięciem Reformacji¹³. Luter doskonale wiedział, że jego pogląd na temat autorytetu Pisma Świę-

¹¹ Heiko A. Oberman, *Luter. Mensch zwischen Gott und Teufel*, (Przekład polski: Elżbieta Adamiak, Marcin Luter. Człowiek między Bogiem a diabłem, Gdańsk 1996, s. 126. Heinz Schilling, *Martin Luter. Rebell in einer Zeit des Umbruchs*, (Przekład polski: Jerzy Kałużny, Marcin Luter. Buntownik w czasach przełomu, Poznań 2017, s. 147nn.

¹² Heirich Bornkamm, *Martin Luther in der Mitte seines Lebens*, Göttingen 1979, s. 15nn.

¹³ Heiko A. Oberman, *Luter. Mensch zwischen Gott und Teufel*, (przekład polski: Elżbieta Adamiak, Marcin Luter. Człowiek między Bogiem a diabłem, Gdańsk 1996, s. 129.

tego, mógł pozostać w sferze idei i marzeń. Biblia – posługując się symbolem, wyrosłym na kanwie wydarzenia z czytelni uniwersyteckiej – nie mogła nadal być przykuta do stołu i być dostępna tylko dla nielicznych, ale musiała trafić na wszystkie ambony, do wszystkich szkół i pod strzechy. Dlatego Luter podjął się zadania przetłumaczenia z języków oryginalnych Biblii na język niemiecki. Nie oznacza to, że wcześniej nie były podejmowane próby przekładu Biblii. Zadanie było trudne, głównie dlatego, że Niemcy posługiwali się różnymi dialektami, czasem dość odległymi od siebie. Nie było – powiedzmy – wówczas niemieckiego języka literackiego. Luter zdecydował się na język księżęcej kancelarii elektoratu saskiego, a ten z kolei był językiem praskiej kancelarii cesarza Karola IV. Ale to nie wystarczyło. Był on za mało giętki i elastyczny, przede wszystkim niewiele miał wspólnego z niemiecką mową ludu. Luter uważał, że należy patrzeć na usta ludzi, bo tylko ich język będzie zrozumiały dla ludzi. Pisał – ale już w trakcie pracy nad tłumaczeniem Nowego Testamentu – „Nie trzeba zwracać się do literatury łacińskiej, aby znaleźć sposób wyrażania myśli po niemiecku, lecz do matki w domu, dzieci na ulicy i prostego człowieka na rynku, i od nich dowiadywać się, jak to powinno być wyrażone, i aby następnie właściwie przetłumaczyć. Oni rozumieją to i wiedzą, że ktoś mówi do nich po niemiecku”¹⁴. Połączenie przez Lutra tych dwóch form wyrażania myśli, doprowadziło do stworzenia niemieckiego języka literackiego i wytyczyło kierunek jego rozwoju. Ponadto potrzebna była reforma szkolnictwa, do której niebawem przystąpiono, aby słowo Boże przemówiło także z kart Biblii i zbiorów kazań. Ewangelia z ambon, miała trafić do domów mieszczan i pod chłopskie strzechy.

Droga do realizacji zamierzenia wittenberskiego Reformatora, aby Niemcy otrzymali Biblię w zrozumiałym języku, nie była ani prosta, ani łatwa. Musiał nastąpić dogodny czas do realizacji zamysłu Lutra.

Pobyty Lutra na Wartburgu obrósł w pewne legendy, głównie za sprawą przeciwników Lutra. Dla Lutra nadszedł czas dalszego, stopniowego wyciszenia, przede wszystkim wyętej pracy. Już w Wittenberdze przywykł do skoncentrowania wszystkich swoich sił na tym, co uważał za swoje powołanie. Na Wartburgu niemal od razu zabrał się do pracy, co prawda nie do tłumaczenia Nowego Testamentu na język niemiecki. Ale to, co pisał miało związek z późniejszą pracą translacyjną. Z listu Lutra do Sickingena wynika, że na swojej wyspie Patmos, jak nazywał Wartburg, napisał odpowiedzi Catharinusowi i Latomusowi, komentarz do psalmu 67 i 36, przede wszystkim komentarz do Magnificat oraz zbiór kazań na temat listów i ewangelii, który został wydany później pod tytułem: *Postylla wartburska*. Napisanie traktatu na kanwie słów Marii, matki Jezusa z Łukaszowej historii dzieciństwa naszego Pana i pisanie kazań, było jakby poligonem doświadczalnym przed systematycznym zabraniem się do dzieła życia, a więc przekładu Pisma Świętego na język niemiecki.

¹⁴ Heine Schiling, *Martin Luter. Rebell in einer Zeit des Umbruchs*, (Przekład polski: Jerzy Kałużny, Marcin Luter. Buntownik w czasach przełomu, Poznań 2017, s. 217. Heiko A. Oberman, *Luter. Mensch zwischen Gott und Teufel*, (Przekład polski: Elżbieta Adamiak, *Marcin Luter. Człowiek między Bogiem a diabłem*, Gdańsk 1996, s. 128nn.

Wiemy, że Luter – jak często wyznawał – chciał służyć Niemcom przez objaśnianie Pisma Świętego i głoszenie kazań. Ale u Lutra powoli dojrzewała myśl przełożenia Biblii na język niemiecki, co nie było łatwe – i z tego zdawał sobie wittenberski Reformator sprawę. Wydaje się, że na Wartburgu miał już jasno sprecyzowany plan i wiedział, że nadszedł czas pochylenia się nad greckim Nowym Testamentem i uczynić jego tekst czytelnym i zrozumiałym dla współczesnych mu Niemców. Jeszcze przed sejmem w Wormacji intensywnie uczył się języka greckiego, bowiem bez znajomości oryginalnego języka Nowego Testamentu, przekład Nowego Testamentu na język niemiecki był prawie niemożliwy.

Przekład Lutra Nowego Testamentu na język niemiecki pod każdym względem jest dziełem heroicznym, niezwykłym, nowatorskim, zachwycającym. Zachwyca jasność sformułowań, heroizm zaś ujawnia się w tym, że Luter przetłumaczył Nowy Testament na język niemiecki z języka greckiego w ciągu 10 tygodni, czyli 70 dni jego pobytu na Wartburgu. Jeśli wziąć pod uwagę ilość rozdziałów w całym Nowym Testamencie, to dziennie musiał pochylać się nad greckim tekstem od 4 do 5 rozdziałów. Przystępując do przekładu Nowego Testamentu, miał przed sobą grecką Biblię, tzw. *Biblię strasburską* Nikolausa Gerbera. Została mu ona dostarczona na Wartburg w maju 1521 roku. Czy miał pierwsze wydanie krytyczne Nowego Testamentu Erazma z Rotterdamu z 1516 roku? Tego nie wiemy. Wiadomo, że z wydania tego korzystał w Wittenberdze podczas wykładów na temat Listu do Rzymian. Miał także na Wartburgu łacińską Wulgatę, ale nie miał takich pomocy, jakimi dzisiaj dysponują tłumacze Pisma Świętego¹⁵. Nie miał też komputera, lecz papier, pióro i różek z atramentem.

Luter opuszczając Wartburg w 1522 roku, miał gotowy przekład Nowego Testamentu. W Wittenberdze konsultował ze swymi przyjaciółmi, głównie z Filipem Melanchtonem, swoje translatorskie dokonania. Gotowy tekst oddany został drukarzowi Melchiorowi Lotterowi. W drukarni Lottera pracowano nad wydaniem niemieckiego przekładu Nowego Testamentu równocześnie na trzech prasach, pomimo tego praca została wykonana z zadziwiającą starannością. Errata umieszczona na końcu niemieckiego Nowego Testamentu, zawiera tylko 8 poprawek. W warsztacie Cranacha wykonano 21 ilustracji do Księgi Objawienia. Pozostałe księgi nie zostały zaopatrzone w ilustracje. Nakład pierwszego wydania, który ukazał się 21 września 1522 roku szybko się wyczerpał. Już w grudniu ukazało się drugie wydanie. Pierwsze wydanie Nowego Testamentu w przekładzie Lutra na język niemiecki, przywykło się nazywać Nowym Testamentem wrześniowym¹⁶.

Po ukazaniu się Lutrowego przekładu Nowego Testamentu wielu podnosiło głośny krzyk, że to świętokractwo, skarb Bożego objawienia podawać w lichym naczyniu języka nieokrzesanych Niemców. Inni wystąpili z ostrą krytyką przekładu Nowego Testamentu, głównie słów z Listu do Rzymian z 3 rozdziału 21 wiersza, w którym Luter użył słowa „jedynie”, jedynie z wiary człowiek jest usprawiedliwiony. Dowodzone – i słusznie – że brak

¹⁵ Heinz Schiling, *Martin Luter. Rebel in einer Zeit des Umbruchs*, (Przekład polski: Jerzy Kałużny, Marcin Luter. Buntownik w czasach przełomu, Poznań 2017, s. 272; Gerhard Brendler, *Martin Luther. Theologie und Revolution*, Berlin 1983, s. 248

¹⁶ Tamże, s. 273

w greckim tekście ekwiwalentu słowa: jedynie. Luter skutecznie się bronił, powołując się na Ambrożego z Mediolanu oraz Augustyna, ale gdyby Luter znał dostatecznie dobrze prace Tomasza z Akwinu – to miałyby bardzo mocny argument przeciwko swoim krytykom. Akwinata w swoim komentarzu do Listu do Rzymian, także mocno podkreślił wyłączość wiary w dziele usprawiedliwienia, a werset z Ga 5,6 cytuje następująco: „Albowiem w Chrystusie Jezusie ani obrzezanie, ani jego brak nie mają znaczenia, **tylko** wiara, przez którą mieszka w was Chrystus”¹⁷. Jeszcze inni kopiowali duże fragmenty Lutrowego przekładu i podawali je jako własny przekład.

W przedmowie do Starego Testamentu z 1523 roku Luter pisał: „Ja jednak, jakkolwiek nie mogę się chwalić, że osiągnąłem wszystko, śmiem przecież powiedzieć, iż ta Biblia w naszym języku jest w wielu miejscach jaśniejsza i pewniejsza niż łacińska. Toteż prawdą jest, że jeżeli drukarze nie popsują jej brakiem pilności (jak to mają w zwyczaju), język nasz ma tutaj z pewnością lepszą Biblię niż język łaciński; w tej sprawie odwołuję się do czytelników. Zaś błoto będzie trzymać się koła i nikt nie będzie takim prostakiem, żeby nie chciał być tutaj mistrzem większym ode mnie i mnie tu i ówdzie zganić. Dalej, niechże sobie jadą. Od początku brałem pod uwagę to, że prędzej znalazłbym dziesięć tysięcy tych, którzy moją pracę będą ganić niż jednego, który by mi dorównał w dwudziestej części. Ja również okazałbym się bardzo uczonym i wspaniale wykazałbym swoje umiejętności, gdybym ganił łacińską Biblię św. Hieronima, lecz on też zapewne rzuciłby mi wyzwanie, żebym mu dorównał. Jeżeli zaś jest ktoś tak bardzo uczony, bardziej niż ja, niech podejmie się przetłumaczyć na nasz język całą Biblię i potem niech mi na nowo powie, co potrafi. Jeżeli robi to lepiej, to dlaczego nie miano by przedkładać jego nade mnie? Uważałem też, że jestem uczony i wiem również, że z Bożej łaski uczeńszy jestem od sofistów wszystkich akademii. Lecz teraz widzę, że nie znam jeszcze swego macierzystego języka. Nie przeczytałem też jeszcze dotąd żadnej książki ani listu, który by napisany był w naszym języku poprawnie. Nikt też nie dba o to, aby w naszym języku prawidłowo mówić; zwłaszcza pańskim kancelariom, tandetnym kaznodziejom i kiepskim pisarzom wydaje się, że mają prawo nasz język zmieniać i codziennie wymyślać nowe słowa”¹⁸.

Luter najpierw przetłumaczył Nowy Testament na język niemiecki, a następnie całą Biblię. Niemiecki przekład Nowego Testamentu jest owocem pobytu na Wartburgu. Przekład Starego Testamentu został dokonany dopiero w Wittenberdze. Tu jednak mógł radzić się swoich współpracowników. Cała Biblia została wydana w roku 1534. Właściwie jest ona dziełem zespołu tłumaczy: Lutra, Filipa Melanchtona oraz Malthusa Aurogallusa, znawczy biblijnej hebrajszczyzny. Właściwie przekład przygotowywał Luter, po czym następowała dyskusja na temat przygotowanego przykładu. Sporadycznie w zebraniach brał udział także Bugenhagen. Radzono się także korespondencyjnie Georga Spalatina. Pierwszej recenzji dokonano przy pomocy przyjaciół przed drugim wydaniem Biblii, a więc przed rokiem 1539. Ostatnia recenzja dokonana została rok przed śmiercią Lutra, w 1545

¹⁷ Św. Tomasz z Akwinu, *Wykład Listu do Rzymian*, Poznań 1987, s. 63.

¹⁸ Marcin Luter, *Przedmowy do ksiąg biblijnych*, (Przekład polski: Jerzy Krzyspiew, Warszawa 1992, s. 21).

roku. Oblicza się, że od 1539 roku do 1549 roku ukazało się około 100 000 egzemplarzy Biblii Lutera, a jej wydawca, stał się najbogatszym obywatelem Wittenberga¹⁹.

Ukazanie się całej Biblii w języku niemieckim było wielkim wydarzeniem. Co prawda wcześniej podejmowano próby przełożenia Biblii na niemiecki (np. tzw. Biblia Lubecka, Biblia Norymberska), ale były to próby albo nieudolne, albo koszt zakupu tych przekładów przekraczał możliwości nawet średnio zamożnego Niemca. Ale warto też przypomnieć, że jeszcze przed Lutrową Biblią, podejmowano się przełożenia Biblii poza Niemcami. Swoją Biblię mieli albigensi we Francji, waldensi, a dzięki Wiklifowi i jego uczniom Anglicy. Czesi także podejmowali próby przekładu biblii na swój ojczysty język. Po ukazaniu się Lutrowego przekładu Biblii, Biblię tłumaczono niemal wszędzie, lecz nie w Rzymie. W Rzymie królowała niezrozumiałość dla przeciętnego mieszkańca Italii Wulgata i to w różnych wersjach aż do soboru trydenckiego, bowiem dopiero na soborze trydenckim postanowiono podjąć prace nad ujednoczeniem tekstu Wulgaty, które trwały niemal pół wieku.

W jednym ze swoich wykładów na temat Listu do Hebrajczyków, Luter powiedział, że „jedynie słuch jest właściwym zmysłem chrześcijanina”²⁰. Rozwinięcie tych słów znajdujemy w kazaniu na 1. niedzielę w Adwencie, w którym Reformator wyjaśnia perykopę

Jedynie słuch jest właściwym zmysłem chrześcijanina

o wejściu Jezusa do Jerozolimy. Pisze: „Tego, że wybawi On [Chrystus] nas od grzechów, że zwycięży śmierć, że oferuje nam wieczne zbawienie, życie wieczne i wieczną szczęśliwość, tego nie widać. Dlatego musi się to słyszeć i wierzyć”. A nieco dalej, mając na myśli chrzest, przekonuje: „Oczy nie widzą tutaj nic innego, jak wodę, podobną do innych wód. Dzieło Jego [czyli Chrystusa] jest w Słowie i w kazaniu... My powinniśmy się strzec i nie pobłażać oczom, ale je zamknąć a nastawić uszu, tak by usłyszeć słowo”. I tu przypominają się słowa zmartwychwstałego Chrystusa do Tomasza: „... błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli” (J 20,29)²¹. Związek słuchania słowa Bożego z wiarą u Lutera jest fundamentem soteriologii, a więc nauki o zbawieniu. Wiarą bierze się dar zbawienia, nieustannie rozdzielany w zwiastowanym słowie ewangelii i sakramentach, których sprawczość i skuteczność w wymiarze personalnym powiązana jest z wiarą. Sakrament jest niczym innym, jak widzialnym słowem obietnicy i ten ma to, co ona mówi, kto w tę obietnicę wierzy.

Dla Lutera aktualnym słowem Bożym jest kazanie. Duch Święty przez wewnętrzne słowo budzi wiarę w sercach chrześcijan. Słowo to nie jest iluzją, ono realnie przychodzi przez słowo zewnętrzne, a więc przez litery, słowa i zdania. Nie jest więc rzeczą obojętną, jak Biblia jest interpretowana i wykładana. Luter w swoich postyllach chciał dać wzorzec dla kaznodziei, jak mają głosić ewangelię, która budzi wiarę ku zbawieniu.

¹⁹ Richard Friedenthal, *Luther. Sein Leben und seine Zeit*, (Przekład polski: Cz. Tarnogórski: *Marcin Luter. Jego życie i czasy*, Warszawa 1991, s. 324).

²⁰ Otto Herman Pesch, *Hinführung zu Luther*, (Przekład pol. Andrzej Marniok, *Zrozumieć Lutera*, Poznań 2008. s. 213).

²¹ *Kazania ks. dra Marcina Lutera*, (Nowy przekład), Kraków 2011, s. 24.

Luter stale doskonalił swój warsztat egzegetyczny. Odszedł od średniowiecznej hermeneutyki, według której w Biblii mamy sens literalny, alegoryczny, anagogiczny i tropologiczny. Według tej zasady początkowo interpretował psalmy. Ważna później dla Lutra była interpretacja literalna²². Nie wolno też – według Lutra interpretować Pisma przy pomocy obcej wykładni, a więc filozofii greckiej. Pismo interpretuje się samo, poprzez swoje żywe centrum, przez Chrystusa i w Chrystusie²³. W przemowie do niemieckiego wydania Nowego Testamentu czytamy: „Uważaj to Pismo za najwyższą, najdrogocenniejszą świętość, za najobfitszą skarbnicę, której nigdy nie można wyczerpać — abyś mógł znaleźć Boską mądrość, którą Bóg przedstawia tutaj w tak prosty i niewyszukany sposób, aby tłumić wszelką pychę. Tutaj znajdziesz pieluszki i żłób, w których leży Chrystus, tutaj też kieruje pasterzy anioł. Liche i skromne są to pieluszki, lecz drogi jest skarb, Chrystus, który w nich leży”²⁴.

* * *

Reformacja wysoko podniosła sztandar z hasłem: Jedynie Pismo. Trochę on zwiotczał. Wiele Kościołów i społeczności, które wyrosły na gruncie Reformacji, bardziej lub mniej jawnie przyznające się do wittenberskiej reformy Kościoła, także się nim posługują i uznają za swoje. Nie jest istotne to, czy to hasło sobie ktoś przywłaszcza, ale należy się cieszyć z tego, że ono żyje i przynosi owoce. Istotne jest to, że taka sytuacja pokazuje, że Reformacja była potrzebna i jej przesłanie było prawdziwe i nadal jest aktualne, tym bardziej, że pobudziło ono także Kościół rzymski do głębszego pochylenia się nad Biblią.

Jak więc powinniśmy się zachować? Czego możemy oczekiwać po jubileuszu 500-lecia Reformacji? Przyszłość w dużej mierze od nas zależy. Szum liści słyhać. Ale czy to szum wiosennych liści i niebawem pokażą się kwiaty i owoce, czy szum jesiennych, które niebawem opadną i nastąpi zwyczajna szarzyzna. Na wehikule historii nie da się dalej jechać. Należy tworzyć własną, nową rzeczywistość. I przypomnę tu często powtarzane przez Lutra zdanie: „A więc naprzód!”

²² Początkowo wykladał Luter Pismo Święte według średniowiecznej hermeneutyki, jednak później pod wpływem Mikołaja z Lyry oraz Pawła z Burgos za jedynie uprawnioną zasadę wykładni tekstu biblijnego uznał wykład oparty na literze pisma. Rozróżniał jednak między literą a duchem litery.

²³ Paul Althaus, *Die Theologie Martin Luther*, Gütersloh 1962, s. 77n, 88n; Manfred Uglorz, *Od świadomości do świadectwa wiary*, Warszawa 1995, s. 106nn.

²⁴ Marcin Luter, *Przedmowy do ksiąg biblijnych*, (Przekład polski: Jerzy Krzyszpień, Warszawa 1992, s. 4).